

# Rola paprotki

Przez chwilę porozmawiajmy o teatrze, być może polskim. Od dwu wpisów piszemy o propagandzie, której źródło jest zawsze to samo, tafla szklanego ekranu, choćby dzisiaj spadła do roli kawałka folii. Obecnie to szkło obfituje w nowy typ kanapowego programiku, który jako paszkwil sławnych „Kwiatów Polskich” Juliana Tuwima prześladowuje resztki prawdy i sensu. I kogóż to gościł ów salon na kanapie?

Jan Englert, długoletni dyrektor polskiej sceny narodowej, dla wielu ikona kina polskiego i wielki aktor, zasiadł na obiciu kanapki i zaczął pleść co mu ślina na język przyniosła. Nie do końca jesteśmy jednak pewni, czy to była jego ślina, czy ślinotok obecnej władzy. A zważywszy, że ledwo jeden podpisik poprzedniego ministra wystarczyłby, by ten kierownik narodowego gustu scenicznego wyleciał na zbitą mordę, to i ślina pociekła z tamtego gardziela propagandy. Idąc za nową modą oglądy i estetyki lakieru na blachach, popis totalny tego kwiatka salonowego to kolejny dowód na to, że aktor gada cudzym tekstem. Szukanie tu jakiegoś intelektu, to jakby w lesie szukać rosnących w runie procesorów. Runiczność takich wypowiedzi to są dopiero kwiatki.

Są pewnie i tacy, którzy z lubością będą szukać uczciwości i prawdziwej estetyki w tym popisie. Wysoka muza musi się ziścić na oczach ludzi. A ileż to rewolucyjnych arcydzieł przeszło przez scenę Teatru Narodowego za dyrektorstwa tegoż kanapowca? Tabunami walili autorzy, którzy mogli dokonać przewrotu w myśleniu i to ze sceny polskiej? Mnie w to nie mieszajcie, ja mam czyste ręce, nie dałem swoich utworów do tego muzeum. Siła konserwacji tej sceny stała się niemal przysłowiowa pod wodzą tejże ikony. Wszystko, co stare, znane, ograne, niczego już nie wnoszące, bo martwe. Wszystko to było na scenie kiedyś narodowej. Nie spodziewajcie się przewrotu. To samo jest na kanapie.

I to zawodzenie, że okrada go teraz z wizerunku jakaś AI? A jakież to taki ktoś ma wizerunek? Z czego to AI miałoby go okraść? Co mu zabierze? Pustą gadaninę? Próżność, która sprowadziła go do rynsztoka tego salonu skleconego z wszelkiego łgarstwa, które z Polski robi dekorację tandety? Nie wie, czy nie chce wiedzieć, że to rynsztok propagandy bezideowców spod ciemnej gwiazdy? Nie wiedział, że wysługuje się dla legitymizowania kręactwa? Że jego wizerunek jest kwiatkiem dla wszelkiej maści łajdactwa, które z Polski robi poddanego u jaśniepana? Miauczy, że okrada go AI (choć wolę napisać SI) a sam oddaje swoje blachy na handel prostakom.

Zaiste, ścieżki aktorstwa są pokrętne, ale nie jest to droga w Niebiosą. Jest to raczej kręcenie się w kółko, gdy widzi się takie indywidua. Cóż za uczciwość formalna a jakie przy tym miny i pozy. Zupełnie jak paprotka z runa leśnego, kołysząca się bezwładnie i w gąszczu podobnych do siebie gałęziaków. Las sobie rośnie, szuka światła na górze, a w dole niepozorna dekoracja kołysze się grzecznie i cicho. Jednakże przyniesiona do studia daje wszystkim pozór kontaktu z naturą, głębią istnienia i artyzmu z półki na wprost oczu. Tu leży towar nieco stęchły, ale który się najlepiej sprzedaje, bo ludowi się gusta zmieniły i kocha być okłamywanym.

Gdzie tu walka o nowe kierunki w sztuce, nowe myśli i nurt intelektu? Po co to komu? Dla uwiarygodnienia swojej stałości w dążeniu do prawdziwej sztuki poda taki, że nigdy nie grał w reklamach? Tak, a jego życie to co jest? A jego bytność w tej szklanej pułapce, to co to takiego, jeśli nie reklama? Może to rodzaj kultu i rytuału? Skoro tak, to i ten rytuał jest tylko po to, by polecieć z koszykiem po datki. Jawne wysługiwanie się systemowi, który żadnych zmian nie chce, ma co ma i jest mu z tym dobrze. Dokładnie tak potoczyły się głowy monarchów i tamtej arystokracji. Dzisiejsze autorytety to taka arystokracja, na jaką zasłużyliśmy. Przeplacani powtarzacz cudzych kwestii.

Aby ten obrazek nie był zbyt przesłodzony, dodajmy, że twarze telewizyjne raczej nie mogą mieć do kogoś żalu, że je ktoś narysował. Mając jednak te pretensje, zgłaszają je do innego artysty, dla którego stały się inspiracją. A dzisiaj martwe, ale algorytmicznie poprawne AI, to taki artysta zastępczy, można powiedzieć, artysta dla ludu. Umie zrobić z cudzego wizerunku swój własny rysunek. Ktoś, kto się na to gniewa, zamienia swój własny obraz w karykaturę.

Z Bogiem.

*Andrzej Marek Hendzel*